Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

28. KWIETNIA 1926.

NR. 96. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Położenie z 1772 r.

Zbieramy pierwsze owoce Locarna. Dochodzi do skutku traktat rosyjsko-niemiecki, traktat, jeśli nie w brzmieniu, to w treści swojej sojuszowy, skierowany głównie przeciw Polsce, a przytem — o ironjo! — ugruntowany na jednym z paktów locarneńskich, pod którym widnieje podpis min. Skrzyńskiego... Dobrze się stało, że p. Skrzyński pozostał dotąd u władzy. Nie będzie mógł uchylić się od odpowiedzialności za pierwszy owoc swej polityki. Niedawno jeszcze obnosił po całej Europie swój optymizm i swą wiarę w nawrócenie Niemiec, niedawno ściskał demonstracyjnie rękę p. Stresemanna i wykpiwał tych wszystkich, którzy w Locarnie widzieli niebezpieczeństwo dla Polski. I oto w 6 miesięcy po Locarnie, Niemcy, rzekomo już pozyskane dla Ligi Narodów, rzekomo pacyfistyczne, wyciągają ponad Polską dłonie do Rosji — głównego, nieubłaganego wroga idei Ligi Narodów. P. Skrzyński patrzy na to z niemem osłupieniem. Podobno zapytywał przez posłów Moskwę i Berlin, co ma znaczyć to wznowienie traktatów Fryderyka II. i Katarzyny II. I podobno otrzymał „uspokajające" zapewnienie... Oczywiście, p. Stresemann nie powie przecież, że sojusz niemiecko-rosyjski ma na celu rozbiór Polski. Nie mówili tego również Fryderyk i Katarzyna — przed pierwszym rozbiorem. Dopiero po rozbiorze pisała Katarzyna do Woltera: „Dla zapewnienia naszych granic nie znaleźliśmy innego środka poza ich rozszerzeniem"...

Pp. Stresemann i Cziczerin urządzili locarneńczykom kawał zupełnie wyjątkowy. Nie jest nim sam traktat, bo przecież już w r. 1921 zawartym został między tymi dwoma dyplomatami układ w Rapallo, który mógł być każdej chwili rozbudowany. Kawał polega na tem, że traktat obecny, wymierzony przeciw Polsce i Lidze Narodów, nie sprzeciwia się wcale — przynajmniej pod względem formalnym — statutowi Ligi... Stało się to dzięki układom locarneńskim, które nadały taką interpretację artykułowi 16 statutu Ligi, że umożliwia on Niemcom prowadzenie polityki na dwie strony: ze Sowietami i z Ligą Narodów. Przypominamy, że art. 16 mówi o obowiązku członków Ligi brania udziału w bojkocie gospodarczym i w innych akcjach, zarządzonych przez Ligę Narodów przeciw państwu napadającemu. W Locarno ministrowie Francji, Anglji, Włoch, Belgji, Polski i Czechosłowacji podpisali na życzenie p. Stresemanna oświadczenie, że zastosowanie tego artykułu i zakres obowiązków z niego wynikających zależeć ma wyłącznie od uznania samych Niemiec... Na to tylko czekały Niemcy. Uzyskawszy taką interpretację art. 16, zgłosiły przystąpienie do Ligi i równocześnie rozpoczęły rozmowy z Rosją dla zawarcia układu, w którym zobowiązują się uroczyście, że nigdy w żadnej akcji Ligi przeciw Sowietom nie wezmą udziału. A zatem gdyby Sowiety zaatakowały Polskę i Liga Narodów ogłosiła przeciw nim sankcje z art. 16, to Niemcy nietylko do bojkotu się nie przyłączą, ale nawet mogą (i napewno będą) sprzedawać Rosji materjał wojenny i przez swe terytorjum nie przepuszczą wojsk francuskich, ewentualnie Polsce spieszących na pomoc... Traktat zawiera może i tajne klauzule wojskowe, obowiązujące Niemcy i Sowiety, przewidujące wspólne wystąpienie państw obu w niektórych wypadkach. Przypuszcza to prasa angielsak, traktatem tym również, jako możliwie skierowanym przeciw interesom angielskim w Azji poważnie zaniepokojona. Jeśli tak jest, to mamy już formalny sojusz rosyjsko-niemiecki, który jest duchem swym sprzeczny ze zasadami Ligi Narodów, ale formalnie przy locarneńskiej interpretacji art. 16 ze statutem Ligi zgodny. Niemcy zamierzają go nawet zarejestrować w sekretarjacie Ligi. Tak więc Niemcy wyciągnęły z Locarna wszystkie korzyści: miejsce stałe w Radzie Ligi, ewakuację Kolonji, usunięcie aljanckiej kontroli wojskowej, odmienne traktowanie granicy z Polską niż granicy z Francją, osłabienie sojuszu franko-polskiego — wszystko to dane im na to, by je od Rosji oderwać i z Ligą związać — a teraz gwiżdżąc na swoich locarneńskich współkontrahentów, zawierają przyjaźń z wrogiem Locarna i Ligi. Cynizm to bezprzykładny, równy chyba tylko głupocie polityków locarneńskich, dziś wystrychniętych na największych dudków w historji.

Dla Polski traktat rosyjsko-niemiecki jest dzwonieniem na trwogę. Pamiętajmy, że sojusz Rosji z Prusami z 1762 roku stał się podstawą rozbiorów Polski. Aż do r. 1892 trwał faktycznie ten sojusz i dopiero, gdy w r. 1892 Rosja go zerwała i porozumiała się z Francją, z tą chwilą powstała konjunktura polityczna korzystna dla zmartwychwstania Polski. Powrót Rosji do sojuszu z Niemcami, przywraca położenie Polski z r. 1762, które odczuliśmy tragicznie w r. 1772 i które napróżno usiłowaliśmy zmienić przez układy Sejmu Wielkiego z Prusami. Zadaniem naszej dyplomacji winno być za wszelką cenę niedopuścić obecnie do sojuszu Rosji i Niemiec. Tymczasem p. Skrzyński w Locarno sojusz ten ułatwił. Czy może być większa tragifarsa?

Sfinalizowanie traktatu niemiecko-sowieckiego.

Berlin. (PAT.) W sobotę w godzinach południowych **podpisany tu został traktat niemiecko-sowiecki.** W imieniu rządu niemieckiego podpisał go dr. Stresemann, w imieniu rządu sowieckiego tutejszy **poseł Unji Sowieckiej, Krestinskij.** Komunikat urzędowy o podpisaniu będzie ogłoszony wieczorem. Przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem przyjęto przedstawiony przez dra Stresemanna tekst traktatu. Po posiedzeniu minister Stresemann udał się do prezydenta Hindenburga, który po wysłuchaniu sprawozdania z posiedzenia rady ministrów, **udzielił ministrowi Stresemannowi pełnomocnictw do podpisania traktatu.**

O godz. 12 Stresemann przyjął przedstawicieli stronnictw, **którym zakomunikował tekst umowy.** Ogłoszenie traktatu nastąpi, jak przypuszczają, w **poniedziałek,** z okazji dyskusji nad nim w komisji spraw zagranicznych Reichstagu.

Litwinow o traktacie niem.-sowieckim

Moskwa. (PAT.) (Ros. Ag. Tel.). Na wczorajszem końcowem posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego, na którem był także obecny ambasador niemiecki hr. Brockdorff Rantzau — **zakomunikował Litwinow wśród oklasków zebranych, sfinalizowanie traktatu niemiecko-rosyjskiego.** Oświadczył on, że **traktat nie zawiera żadnych tajnych klauzul i że niema żadnego uzupełniającego tajnego protokołu, jest on jedynie sprecyzowaniem traktatu zawartego w Rapallo.**

Odpowiedź na pytanie, czy traktat berliński stoi w sprzeczności z duchem traktatu zawartego w Locarno, **zależy od tego, jaki cel ma traktat locarneński. Jeżeli traktat locarneński ma na celu pacyfikację Europy, to wówczas będzie mógł każdy powitać najgoręcej zawarty traktat niemiecko-sowiecki. Jeżeli zaś** Locarno ma na celu stworzenie bloku przeciw Unji sowieckiej, **wówczas sprzeciwia się traktat podpisany dzisiaj w Berlinie, duchowi traktatu locarneńskiego.**

Litwinow przedstawił następnie stan stosunków Rosji sowieckiej do innych państw i **podkreślił wzmocnienie tendencji na rzecz porozumienia Unji sowieckiej ze Stanami Zjed.** Stosunki z Anglją są niestety niezmienione, atoli kilka oficjalnych oświadczeń wskazuje **na pewien zwrot korzystny dla Unji.**

Wydział wykonawczy przyjął rezolucję pochwalającą zawarcie traktatu, co oznacza dalsze wzmocnienie stosunków niemiecko-sowieckich.

Odwet Berlina i Moskwy

myślą przewodnią traktatu.

Praga. (PAT) „Narodni Politica" stwierdza w artykule poświęconym umowie niemiecko-sowieckiej, **że ogłoszoną zostanie jedynie jedna część umowy, natomiast przemilczane będą klauzule tajne.** Ostatecznym celem tej umowy są — zdaniem autora artykułu — **tendencje odwetowe Berlina i Moskwy.** Dobrą odpowiedzią na te tendencje **jest zawarta obecnie umowa polsko-rumuńska. Powinno się pomyśleć o odpowiedzi także ze strony innych państw.**

Postulaty Rady N. Ch. D. w sprawie sanacji

NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Warszawa. (Telef wł.). Rada Naczelna Ch. Dem. w drugim dniu rozpraw, po sprawozdaniu przewodniczącego komisji regulaminowo-organizacyjnej posł. Bryły, **zatwierdziła utworzenie stałych komisyj Rady naczelnej, oraz ich regulaminów.** Komisje te natychmiast się ukonstytuowały i ułożyły program swych prac.

W wyniku dyskusji nad referatami **prezesa Chacińskiego i pos. Romockiego,** przyjęto następujące rezolucje:

1) **Rada Naczelna Chrześć. Dem. wzywa klub parlamentarny Ch. D., by dołożył wszelkich starań, celem wyszukania** takich zaniedbanych **źródeł dochodów, któreby umożliwiły przywrócenie**

NORMALNEGO UPOSAŻENIA

pracowników państwowych i wojska.

2) **Rada Naczelna wzywa klub poselski, by użył wszystkich swych wpływów, celem przeprowadzenia najszybciej reorganizacji administracji państwowej,** w szczególności fachowej reformy kolejnictwa, na zasadzie przemysłowo-handlowej.

3) Rada Nacz. stwierdza, **że zagadnienie budżetu i stabilizacji waluty są nierozerwalnie** związane z sanacją życia gospodarczego, które można osiągnąć na drodze **obniżenia kosztów** produkcji i ich kosztów ogólnych, **oraz** w reorganizacji rynku pieniężnego.

4) Rada Nacz. wzywa klub parlamentarny, **by z całym naciskiem domagał się od rządu opracowania planów, któreby**

DOSTOSOWAŁY WYDATKI DO NORMALNYCH DOCHODÓW

i obniżyły koszta produkcji w Polsce.

Następnie wysłano telegram do papieża o brzmieniu: Rada Naczelna Chrześć. **Dem. głęboko wzruszona ojcowskiemi słowy i błogosławieństwem Waszej Świątobliwości Ojca św.,** przesłanych za pośrednictwem ks. pos. Kaczyńskiego, **przesyła Jego Świątobliwości wyrazy synowskiego przywiązania, oznajmiając, że podstawą programu polskiego stronnictwa Ch. D. są i pozostaną jedynie zawsze zasady katolickie i przywiązanie do Kościoła.** Podpisany, przew. **ks. Adamski.**

Pod przewodnictwem senat. Makarewicza przedłożył komitet do spraw mniejszości narodowych Radzie Naczelnej szereg rezolucyj, które po wyczerpującej dyskusji przyjęto w następującem brzmieniu:

1) **Ch. Dem. stojąc na stanowisku, że państwo polskie jest państwem narodowo-polskiem a naród polski jako twórca tego państwa**

JEST SUWERENNYM GOSPODARZEM

określa swój stosunek do mniejszości narodowych z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej, oraz interesów i potrzeb zarówno narodu i państwa, Rada Naczelna poleciła komisji do spraw mniejszości narodowych, przedłożyć na najbliższe posiedzenie Rady wnioski.

Lewica zapowiada bezwzględną opozycję.

DYSKUSJA SEJMOWA NAD PRO WIZORJUM BUDŻETOWEM.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek zrana zapełniły się kuluary sejmowe publicznością i posłami, którzy przybyli w bardzo znacznej ilości. P. Premjer, zgodnie ze swem postanowieniem rozszerzenia podstaw koalicji, **zaprosił przedstawicieli poszczególnych klubów opozycyjnych, w celu zbadania ich poglądów i zorjentowania się w sytuacji** i omówienia prowizorjum budżetowego. W południe przyjął premje **posła Thugutta,** następnie posła Dąbskiego (z grupy Bryła). „Wyzwolenie", zaproszone przez premjera, ogłosiło komunikat niesłychany w swoim tonie, mianowicie: **„nie uważa ono obecnie za celowe prowadzić rozmów z szefem rządu, który będzie przez Wyzwolenie bezwzględnie zaatakowany. Fakt dążenia do utrzymania władzy w ręku „chjeno-Piasta" (?!) zasłania powagę czynnika nieodpowiedzialnego, jakim jest pan Prezydent Rzeczypospolitej".**

Marszałek odbył naradę z pos. **Markiem** (PPS), a następnie z min. **Zdziechowskim.** Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 po południu ze znacznym udziałem posłów. Na samym początku poseł komunistyczny **Sochacki domagał się, ażeby na porządku dziennym postawić sprawę zajść w Stryju,** poruszonych w jego wniosku, ale **Izba na to się nie zgodziła,** poczem rozpoczęto **dyskusję nad prowizorjum.**

Zainaugurował dyskusję pos. **Marek** (PPS). Przemówienie jego było **naogół bardzo słabe.** Ostrze całego przemówienia było

WYMIERZONE PRZECIWKO MINISTROWI ŻDZIECHOWSKIEMU

i przeciwko Zw. Lud.-Nar. Już bardzij osłaniał min. **Grabskiego; o Skrzyńskim prawie nic nie wspomniał, a innych ministrów nie tykał.** Pod adresem ludowców **wygłosił parę komplementów, ex re** współudziału p. Byrki za czasów min. **Bilińskiego** w rządzie Moraczewskiego. Oczywiście pos. Marek zapowiedział głosowanie przeciwko budżetowi. Pod jednym względem było jeszcze przemówienie posła Marka możliwe, mianowicie

NIE TKNĄŁ ZUPEŁNIE OSOBY P. PREZYDENTA,

do którego przyczepił się następny mówca, pos. Dębski, ale widocznie on nie był przygotowany do przemówienia, gdyż ograniczył się tylko do **deklaracji, zapowiadając dalsze wywody przy drugiem czytaniu.**

Z kolei wygłosił agitacyjne przemówienie **pos. Warszawski,** komunista, poczem zabrał głos **pos. Wyrzykowski** (Wyzwolenie). Odesłanie prowizorjum budżetowego do komisji nie **ulega wątpliwości.** We wtorek przy rozprawach w komisji nad prowizorjum zabierze głos min. Żdziechowski.

Wyrok Trybunału administracyjnego w sprawie

ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przed południem ogłoszony został wyrok Najwyż. Trybunału **administracyjnego, orzeczony na skutek skargi, wniesionej** przez rozwiązaną Radę miejską w Krakowie. **Wyrok Trybunału administracyjnego uwzględnił w całej rozciągłości żądania skargi.**

Motywy wyroku są następujące:

Zarówno patent cesarski z 1849 r., **jak** i oparty na nim statut gminny, **stanowiące** podstawę ustroju samorządowego m. Krakowa, określają w sposób zupełnie dokładny tak **kompetencje poszczególnych organów samorządu, jak i wzajemny stosunek władz miejskich i państwowych.** W myśl intencji ustawodawcy, władzy państwowej przysługuje **prawo nadzoru nad samorządem.** Wypływające z tego ogólnego prawa nadzoru **uprawnienia władzy państwowej do rozwiązania Rady miejskiej, jest w art. 16 ustawy gminnej ściśle określone, w szczególności może mieć to miejsce wtedy, gdy gmina przekracza swój zakres działania, albo działa wbrew ustawom.**

Motywy orzeczenia Ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz województwa, zarządzającego rozwiązanie krak. Rady miejskiej, **nie stwierdzają żadnego z takich działań Rady m. Krakowa,** które byłoby w ustawie gminnej przewidziane. Natomiast motyw, że niektórzy członkowie Rady gminnej utracili mandaty z powodu upływu czasokresu, na jaki byli wybrani, **nie jest działaniem przeciw ustawie, ani przekroczeniem zakresu działania, tem bardziej, że** Rada gminna od roku 1917 **upominała się o przeprowadzenie wyborów.** Co się zaś tyczy nominowania i kooptowania nowych członków Rady miejsk., **to działo się w myśl intencji władzy administracyjnej i w porozumieniu z nią, i dlatego w związku z wygaśnięciem mandatów,** mogłoby conajwyżej sprowadzić rozpisanie nowych wyborów, **nigdy jednak rozwiązania Rady miejskiej.**

Również postępowanie przy rozwiązaniu Rady miejskiej, było pod względem formalnem wadliwe. Statut bowiem gminny, oraz ustawa o gminie powszechnej, **przewidują współdziałanie przy rozwiązaniu Rady gminnej czynnika samorządowego,** w tym wypadku **Tymczasowego Wydziału Samorządowego.** Gdy takiego porozumienia i współdziałania w danym wypadku nie było, postępowanie przy rozwiązaniu Rady miejskiej w Krakowie, stoi w sprzeczności z treścią statutu m. Krakowa i ustaw gminnych.

Dalszych wadliwości postępowania przy wydawaniu zarządzeń, a w szczególności przy mianowaniu osoby komisarza i ustanowieniu Rady przybocznej, **Trybunał nie uważał za potrzebne nawet rozważać,** wobec **nieważności zaczepionego orzeczenia** o rozwiązaniu Rady m Krakowa, **jako sprzecznego z obowiązującemi ustawami i wadliwego pod względem formalnym.**

* * *

Stan faktyczny po decyzji Trybunału Adm. przedstawia się następująco:

Wyrok znosi jedynie dekret Ministerstwa i rozporządzenie Województwa o rozwiązaniu dawnej Rady miejskiej. Nie postanawia on jednak, co ma obecnie nastąpić. Decyzja w tej mierze należy do kompetencji rządu i Ministerstwo Spraw Wewnętrz. kwestję tę dopiero rozważy. Są jeszcze pod tym względem najrozmaitsze możliwości. W każdym razie Ministerstwo wyda zarządzenia dopiero po otrzymaniu wyroku Trybunału na piśmie, a więc z chwilą, gdy zostaną usunięte te wątpliwości interpelacyjne, jakie się obecnie nasuwają.

O ileby nawet zarządzono restytuowanie Rady m., to wobec faktu, że w myśl statutu dla odbycia zebrania konstytuującego koniecznem jest trzy czwarte części ogólnej — oczywiście statutowej liczby członków Rady m., nie dadzą się pomyśleć jakiekolwiek kroki z pominięciem klubów prawicy i środka.

W czasie obrad przybył min. Piechocki i wygłosił referat **o ogólnej sytuacji wewnętrznej państwa, a w szczególności omówił kwestję budżetu i jego równowagi.** Po załatwieniu kilku wolnych wniosków, przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 2 po poł.

KONSEKRACJA BISK. OKONIEWSKIEGO W PELPLINIE.

W ub. niedzielę odbyła się w Pelplinie konsekracja biskupa koadjutora diecezji chełmińskiej Okoniewskiego przy udziale dygnitarzy kościelnych i świeckich. **Uroczystość była poza charakterem kościelnym, potężną manifestacją patrjotycznych uczuć ludności pomorskiej, która po 150 latach niewoli pruskiej otrzymała pierwszego biskupa Polaka w diecezji chełmińskiej.**

Biskup Okoniewski przybył do Pelplina z Warszawy jeszcze w sobotę wieczór. W niedzielę rano zjawił się w katedrze pelplińskiej, jednej z największych w Polsce, którą zapełniły tłumy. Rozpoczęły się uroczystości konsekracyjne, których dokonał **biskup płocki ks. Nowowiejski.** Odczytał on przed wielkim ołtarzem bullę nominacyjną Ojca św., następnie odebrał od nominata przysięgę wierności i posłuszeństwa wobec Stolicy apostolskiej. Podczas Mszy św. po lekcji nominat leżał krzyżem przed ołtarzem, poczem bisk. Nowowiejski namaścił mu głowę i ręce krzyżmem św., oraz wręczył pastorał i pierścień. Po procesji nastąpiło „Te Deum".

Warszawa. (Telef. wł.) **Podwyższenie cennika tytoniowego zostało odroczone na kilka dni.**

B. min. Michalski o sanacji gospodarczo-skarbowej.

„Sanacyjny akt wiary" p. Michalskiego. — Rozprawa z rozpowszechnionymi poglądami. — Kwestja pożyczki zagranicznej. — Problem przedłużenia czasu pracy. — Gnębienie rolnictwa, a sztuczne podtrzymywanie przemysłu.

Poseł Jerzy Michalski wygłosił w niedzielę w sali Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń w Krakowie drugi odczyt o środkach naprawy gospodarstwa społecznego i skarbu. Na odczyt stawiły się ogromne tłumy inteligencji i mieszczaństwa, które zapełniając szczelnie salę, galerję i przyległe kurytarze, słuchały z niesłabnącem zainteresowaniem wywodów b. ministra skarbu. Prof. Michalski przedstawił swe poglądy z wielką plastyką, kładąc mocny nacisk na niektóre ważniejsze elementy swego programu sanacyjnego, przeciwstawiające się dotychczasowej praktyce. Publiczność oklaskiwała go gorąco.

Podając z manuskryptu prelegenta streszczenie jego interesujących wywodów — chcemy zauważyć, że w kilku ważnych punktach **nie pokrywają się wcale** — jak to p. Michalski wyraźnie podniósł — **z programem ugrupowania sejmowego** (Str. Ch. N.), do którego należy. Jest to naturalne. Po drugie zaś — wywody prof. Michalskiego oznaczają korzystną ewolucję w porównaniu z jego dawnem stanowiskiem. Stwierdzamy to z przyjemnością. Prof. Michalski nie jest doktrynerem i nie jest związanym z interesami wielkiego przemysłu, jak niektórzy nasi ekonomiści i ministrowie. Prof. Michalski przyznał w odczycie, że wiele nauczył się i od socjalistycznych posłów w komisji budżetowej, jeśli chodzi o poglądy na czas pracy i koszta administracji przedsiębiorstw prywatnych. Pod tym względem oddalił się bardzo od przedstawicieli Lewiatana. Podkreślamy również jego głębsze zrozumienie dla problemów gospodarczych, odbiegające od dawniejszej jednostronności fiskalistycznej.

Ostro wystąpił również prof. M. przeciw defetyzmowi gospodarczemu.

Uwagi prof. Michalskiego, najwybitniejszego dziś kandydata na ministra skarbu, zainteresują niewątpliwie naszych Czytelników.

I. Zasadniczym punktem wyjścia poglądów p. Michalskiego było to, co Międzynarodowa Konferencja brukselska w jednej ze swych tez wyrazila: **Problemy gospodarcze i finansowe są ze sobą organicznie zrośnięte i tworzą jedną całość.**

Niepodobna na raty i akty przeprowadzać sanacji: **w r. 1926** sanacji finansowej czy walutowej, **a w r. 1927** gospodarczej. Gospodarka państwowa — budżet państwa — opiera się na gospodarstwie społecznem. Podstawą zdrowej waluty, pieniądza i budżetu może być jedynie zdrowe gospodarstwo społeczne.

Jako naczelny postulat tak pojętej sanacji wysuwa p. Michalski tezę, **że Polska musi więcej wytwarzać i taniej, więcej pracować, a tak żyć, produkować i pracować, jak inni. Inaczej wszelkie naprawy budżetu, wszelkie reformy pieniądza i pożyczki zagraniczne nie będą miały trwałej wartości.**

To jest zasadniczy akt wiary w dzisiejszym problemie sanacyjnym.

Odczyt swój podzielił prelegent na dwie części. W pierwszej zajął się rozpowszechnionymi dziś poglądami na szereg kwestyj, związanych z sanacją życia gospodarczego, a w drugiej usiłował przedstawić swój pozytywny program naprawy stosunków.

Przedewszystkiem rozprawił się p. Michalski ze zbankrutowaną już dziś ideą samowystarczalności, stwierdzając, że trzeba nam nie samowystarczalności, ale **samodzielności ekonomicznej.** Wszak najbardziej samodzielne ekonomicznie kraje w Europie, jak Anglja, Belgja i Niemcy, **są najbardziej zależne w przywozie i wywozie od zagranicy.**

Kwestja pożyczki zagranicznej dla sanacji **życia gospodarczego?** P. Michalski odnosi się sceptycznie do tej koncepcji. Stwierdza bowiem bez ogródki, że w obecnych warunkach pożyczka **pójdzie tylko na cele konsumcyjne,** a z realnych korzyści przyniesie tylko chwilową poprawę waluty. Pożyczka więc obciążyłaby nam tylko jeszcze silniej budżet i bilans płatniczy. Zresztą kwestja pożyczki zagranicznej nie może być aktualną, gdyż według wiadomości prelegenta, **nie mamy żadnych szans uzyskania jakichkolwiek kredytów zagranicą.**

Podobnie sceptycznie ocenia p. Michalski **„reformę reformy waluty"** własnemi siłami. Ta nowa próba sanacji waluty miałaby taki sam skutek, jak poprzednia, gdyż będzie również oderwana od życia, jak eksperyment z przed dwóch lat, warunki bowiem natury gospodarczej są identyczne jak wówczas.

Fikcją są również, zdaniem prelegenta, wszelkie koncepcje wytworzenia dogodnego i taniego kredytu dla przemysłu i rolnictwa przy tak chorym pieniądzu, jaki mamy dziś. Zdrowy bowiem i dogodny kredyt może istnieć tylko tam, gdzie jest zdrowy pieniądz w dostatecznej dla potrzeb gospodarczych ilości, gdzie stopa procentowa jest normalna, a przedewszystkiem **gdzie są oszczędności.** Ideę wszelkich pomocniczych pieniędzy w jakiejkolwiek formie, odrzuca prelegent stanowczo, bo pieniądz papierowy, który powoduje tylko rachunkowe zwiększenie bogactw, bez poprzedniego zwiększenia dóbr materjalnych, musi z biegiem czasu stracić na wartości.

W dalszym ciągu swoich uwag **wyraził p. Michalski** wątpliwości w skuteczność nagłego obcięcia budżetu w drodze mechanicznej, gdyż miałoby ono **tylko doraźny efekt,** bez większego znaczenia.

Wielce charakterystyczne są poglądy prof. Michalskiego na kwestję czasu pracy. Uwagi jego na ten temat wskazują na widoczną ewolucję pierwotnych zapatrywań. Oto co mówił w tej sprawie p. Michalski: **Nie sądzę, aby nawet znaczne przedłużenie czasu pracy w przemyśle i handlu — nie połączone z innemi zarządzeniami i zmianami obecnego stanu rzeczy, prowadziło do celu.** Uważam jednak, że normalny czas pracy u nas i składki ubezpieczeniowe, **powinny być bezzwłocznie dostosowane do stanu rzeczy w innych państwach.** We Francji np. robotnik budowlany pracuje 46 godzin, we Włoszech 52, w Niemczech 60, a **w Polsce 31.5 g. tyg.** Wprawdzie kredyt w tych państwach jest inny, ale i czas pracy stanowi także jeden z ważnych czynników.

Podobnie rzecz się ma z opłatami na rzecz kas chorych. Według analizy porównawczej, sporządzonej przez Międzynarodowe Biuro Pracy, **udział procentowy w Kasach chorych wynosi we wszystkich państwach mniej, niż w Polsce.**

Domagając się reform socjalnych; **podniósł prelegent konieczność poniesienia ofiar i po stronie przemysłu. Cały szereg bowiem naszych zakładów przemysłowych posiada tak wysokie koszta zarządu i tak zacofane urządzenia, że byłoby wprost niesprawiedliwością żądać ofiar tylko od jednej strony.** Wiele pod tym względem mogłoby zrobić i państwo, **przyznając kredyty tym tylko przedsiębiorstwom, których urządzenia odpowiadają pewnym zasadniczym normom.**

Rozprawiwszy się w ten sposób z przytoczonymi wyżej poglądami, **podkreślił prelegent konieczność wysunięcia raz wreszcie jasnego i uczciwego, a prostego programu,** służącego przedewszystkiem interesom państwa, a nie partji. W programie tym jednak powinny znajdować się **zasady karalności za nadużycia i gwarancja praworządności,** których w Polsce brak. I zupełnie słusznie podkreślił prelegent, że wysunięcie takiego programu przywróci nam zaufanie zagranicy i odbuduje wiarę wewnątrz kraju.

Przystępując do pozytywnych uwag o naprawie gospodarstwa społecznego skonstatował prelegent, że dotychczasowa polityka w dziedzinie rolnictwa i przemysłu jest nie do utrzymania. Bez jej zmiany nie wierzy mówca w naprawę ani waluty, ani skarbu, ani gospodarstwa społecznego. Mimo, że **rolnictwo stanowi u nas podstawową gałąź produkcji,** traktuje się tę dziedzinę produkcji po macoszemu, a całym wysiłkiem i całym aparatem polityki cłowej, a częściowo i podatkowej popiera się przemysł.

Oto jak w praktyce wygląda to upośledzenie: W roku 1925 uzyskało rolnictwo w Banku Polskim tylko 5 i pół milj. zł., a przemysł rolniczy 38½ milj. zł. kredytu, **podczas gdy przemysł otrzymał z tego samego źródła 190 miljonów zł.**

Na jedną trzecią obszaru gruntów użytkowych nałożono dziewięć dziesiątych podatku majątkowego, wymierzonego rolnictwu. A więc z ogólnej ilości 30 milj. ha gruntów obłożonych podatkiem gruntowym 550 milj. zł. — **11 milj. hektarów ma zapłacić 508 milj. zł.** Tylko w Polsce podlega rolnictwo **pięciorakiej progresji podatkowej.** Cały nasz system celny jest nastawiony na wysoką ochronę tylko artykułów przemysłowych.

Równie nieprzychylnie dla rolnictwa skonstruowaną jest polityka taryfowa kolei. Dla przykładu przytoczył p. Michalski, że fracht kainitu z Małopolski na Pomorze **wynosi 10-krotną wartość nawozu.**

Zaatakował również prelegent politykę reglamentacji wywozu artykułów rolniczych. Nadmierne, zdaniem jego, obniżenie cen produktów rolnych wytworzyło konjunktury kwestjonujące rentowność wielu gospodarstw, a wysokie odsetki od kredytu krótkoterminowego i niedostępność kredytu długoterminowego zabijają coraz bardziej intenzyfikację gospodarstw rolnych.

Tak traktuje się u nas rolnictwo, w epoce coraz większego przesilenia przemysłowego wysuwającego rolnictwo na plan pierwszy w strukturze gospodarczej. Postępujemy zaś tak w chwili, **gdy nawet kraje ultraprzemysłowe czynią wszystko, aby rolnictwo rodzime podnieść.** Tak np. w Anglji wniósł ostatnio rząd Baldwina całą wiązankę przedłożeń **w sprawie podniesienia wydajności rolnictwa do najwyższej możliwości gospodarczej.**

Któż u nas o tem myśli?

Koniec wywodów p. prof. Michalskiego podamy jutro.

„Dwujęzyczni" Polacy w Niemczech

Fałsze statystyki niemieckiej.

Prasa niemiecka podaje rezultaty spisu ludności z dnia 16 czerwca 1925. Obliczenia te wykazują silną zniżkę obcojęzycznych mniejszości, natomiast wzrosła liczba osób, które podały dwie (!) mowy ojczyste. W dziewięciu powiatach Prus Wschodnich liczba Mazurów, wynosząca w r. 1910 — 172.000, spadła do 43.000, **liczba zaś osób dwujęzycznych wzrosła z liczby 12.700 na 26.700.** W dziewiętnastu powiatach Śląska Opolskiego liczba Polaków spadła z 579.000 na 155.000, liczba osób dwujęzycznych wzrosła z 51.000 na 374.000. Liczba Polaków i dwujęzycznych w Zagłębiu Ruhry spadła znacznie. Podobną zniżkę wykazuje liczba Duńczyków w południowym Szleswiku. Serbołużyczanie zachowali swój stan liczbowy. Na Śląsku Opolskim wynosi liczba ludności polskiej i dwujęzycznej 43 procent ogółu ludności.

„Dziennik Berliński", za którym cytujemy powyższą wiadomość, uprzedza, że zestawienie powyższe nie oddaje wiernie prawdziwego stanu rzeczy. Warunki, w jakich spis się odbywał, nie dawały ludności możności swobodnego wypowiedzenia się co do języka ojczystego. Szczególnie uderzającą jest liczba dwujęzycznych. Fakt ten najlepiej charakteryzuje dowolność przeprowadzania spisu. Nawet w rozporządzeniu urzędowem na kartach spisowych było wyraźnie zaznaczone, że za język ojczysty należy podać jeden tylko język. Rozporządzenie nic nie mówiło o możności zapisywania kogoś jako dwujęzycznego. Wbrew treści rozporządzenia urosła jakaś olbrzymia liczba dwujęzycznych, osobliwość zapewne jedyna w świecie. Z omawianej statystyki wynika, że w Prusach Wschodnich są tylko Mazurzy, niema natomiast ani jednego Polaka.

Powraca do tej sprawy „Katolik Codzienny", pytając, jak to się stało, że **w Prusach Wschodnich,** które na znacznym swym obszarze stanowiły teren plebiscytowy, **nie naliczono ani jednego Polaka?** Przecież na terenie Prus Wschodnich dotychczas padają głosy polskie przy wyborach państwowych, toczy się walka o szkołę polską, na terenie tym mieszka poseł polski Baczewski i prezes Związku Polaków, hr. Sierakowski.

Mimo całej dowolności przy określaniu przynależności językowej ludności, nie zdołano pozbyć się istnienia obcojęzycznych. Na Śląsku Opolskim mamy nawet w statystyce niemieckiej **Polaków** (twardych i nieśmiałych) **529 tysięcy.** Czyni to 43 procent ludności Śląska Opolskiego. Trzeba przytem zważyć, że do dzisiejszego Śląska Opolskiego należą powiaty, które nie należały do terenu plebiscytowego. Jeśli więc statystykę odniesiemy do terenu plebiscytowego, pozostałego przy Niemczech, wówczas na terenie tym nawet statystyka niemiecka wykaże istnienie żywiołu polskiego, stanowiącego blisko 60 procent ogółu ludności.

—oOo—

Z teatru im. Słowackiego.

„Pani Chorążyna" (Wielki dzień) — sztuka w 4 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Istotą każdej kompozycji jest jedność jasno określonego celu. Do jedności tej dochodzi się tylko przez ustalenie hierarchji autorskich zamierzeń. Dobrze skomponowane dzieło musi robić wrażenie armji, której każdy ruch jest wypełnieniem rozkazu naczelnego wodza. Jeżeli więc naczelny wódz, autor, pragnie wykonać artystyczny manewr, zwany np. „Panią Chorążyną", to wszystkie „osoby", począwszy od króla Stanisława Augusta, a skończywszy na „szlachcicu piątym", muszą działać pod znakiem pani Chorążyny. Jeżeli natomiast artystycznym manewrem ma być „wielki dzień" Konstytucji 3-go Maja, to pani Chorążyna musi wstąpić w szeregi „osób" i tem bezwzględniej odpowiadać za „wielkość" dnia, im wyższą piastuje rangę, czyli im bardziej zbliża się do głównej roli. W pierwszym wypadku nie należy walić z dział, bić w dzwony, dopuszczać do głosu Ignacego Potockiego, Kołłątaja, hetmana Branickiego i t. d., gdyż osobistości te (swoim historycznym ciężarem) przeważą szalę „Małgosi" i chociażby Andrzej Załeski, „porucznik ułanów król.", nie wiem jak głośno wyśpiewywał „Małgorzatko, kocham cię jak rzadko", nie da rady i utonie w dźwiękach symfonji: „Król z narodem, naród z królem".

W drugim zaś wypadku nie należy wprowadzać do programu „wielkiego dnia" pani Chorążyny, która w czasie przysięgi króla Stasia, zaprząta nam głowę swojemi perypetjami miłosnemi i nadstawia swoją małżeńską wierność tam, gdzie kuje się wierność wszystkich stanów, ślubowaną niepodległej Ojczyźnie. Że Małgosia, pomimo najszczerszej chęci, nie poszła za porucznikiem, ale wróciła do starego męża — to się chwali. Jednakowoż trudno myśleć o Małgosi, gdy jednocześnie król Staś nie idzie za imperatorową, ale wraca do starej walki o potęgę Rzeczypospolitej. Małgosię zjada Polska, a Polsce wpada w słowo Małgosia. „Nie przeszkadzaj" — ma się ochotę mówić do Małgosi, „nie ustępuj z drogi dzierlatce" — ma się ochotę mówić do trzeciego maja. A do Krzywoszowskiego ma się ochotę zwrócić z następującą uwagą: skoro się wprowadza na scenę „Panią Chorążynę" i „wielki dzień", to nawias należy się pani Chorążynie. Ona musi być podtytułem, bo w przeciwnym razie sztuka zezuje, albo też autor sięga po ocean, ażeby go zamknąć w wannie. Ten polonez na temat Małgorzatki sprawia, że serce słuchacza nie idzie za sztuką, ale wałęsa się po sztuce. Tu Łazienki, tam katedra św. Jana — tu intryżka miłosna, tam wstrząs narodowy — wszystkiego po odrobinie: sentymentalna ślizgawka.

Podobno w Warszawie, w czasie premjery „Pani Chorążyny", skamandryci zrobili awanturę. Ciekawym co ich do tego popchnęło. Jeżeli protest przeciw robieniu z wideł igieł, a z igieł wideł, to staję po ich stronie. Nie można wyciągać Księcia Józefa z Elstery, ażeby uczynić z niego... kuplera.

Tak mści się poruszanie tematów nie wchodzących w zakres bezpośrednich, najgłębszych bolączek lub zachwytów autora. Kto chce komponować, ten musi wiedzieć, co w danej chwili ponad wszystko umiłował: pierwszą miłość Małgosi, czy ostatni uśmiech wolności.

Grano szaro. Z wyjątkiem p. Jednowskiego (król Stanisław August), nie czułem twórczego pędu. P. Niewiarowicz miał rolę z „albumu wojsk polskich", nic więc dziwnego, że skupił swoją uwagę na obnoszeniu munduru. P. Socha zmanierował Ignacego Potockiego. P. Sawicki zarżnął Księcia Józefa.

K. H. Rostworowski.

—oOo—

O czem piszą inni?...

N. P. R. o zadaniach koalicji. — Wizyty p. Piłsudskiego. — Pogróżki „Robotnika".

Osiągnięcie porozumienia w łonie koalicji w sprawie budżetu min. kolei, przyjmuje „Głos Codzienny" z zadowoleniem. „Co można było zrobić — zostało zrobione", pisze. A potępiając demagogiczną politykę P. P. S., zaznacza w innem miejscu, że

„należałoby dążyć, aby **ocalony „kadłub" nie pozwalał się terroryzować bezwstydnej nagonce dezerterów,** ale by podjął natychmiast energiczne kroki nad opracowaniem zasad programu sanacji. Opinja publiczna bowiem osądzać będzie gabinet nie z codziennej sieczki publicystyczno-gazeciarskiej, ale z czynów, których rząd dokona. Na nic pójdzie cały śmieszny impet socjalradykałów, jeśli masy społeczne ujrzą przed sobą wykończony, jednolity, logiczny, a humanitarny program sanacji".

Interpelację min. Żeligowskiego oraz prawniczy wykład p. Piłsudskiego o kompetencjach Sejmu do rządu poddaje prasa umiarkowana druzgocącej krytyce. O p. Piłsudskim dowiaduje się „Polonia":

„Mieszkańcy okolicy Belwederu utrzymują, że **codziennie o godz. 10 wieczorem zajeżdża do Belwederu p. marszałek Piłsudski.** Domyślać się można, że celem tych nocnych wizyt p. marszałka Piłsudskiego jest wywarcie presji na p. Prezydencie Rzeczypospolitej **w kierunku niedopuszczenia do powstania zapowiedzianego rządu tęgich głów i silnej ręki,** a także w sprawie wycofania ze Sejmu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych".

Zabiegi te skończą się jednak zapewne takiem samem niepowodzeniem, jak gwałtowne ataki socjalistów na rząd obecny. **Jak dotąd, jeszcze się nie uspokoili i nic nie wskazuje na to, by mieli zaniechać napaści na rząd i na p. Skrzyńskiego za to, że nie poszedł na ich pasku. Przeciwnie, należy się spodziewać zaciekłej kampanji niedawnych adoratorów p. Skrzyńskiego przeciwko niemu.** „Robotnik" wyciągnął już sprawę p. Aubaca, ajenta prasowego polskiego w Paryżu, który popełnia wciąż straszną zbrodnię:

„w swoich depeszach stale napada na lewicę, zarówno polską, jak i francuską".

Pod adresem ministra spraw zagranicznych rzuca więc organ P. P. S. takie pogróżki:

„Wobec wielkich zagadnień polityki międzynarodowej — za mało w ostatnich czasach zajmowaliśmy się personalno-organizacyjną polityką p. Skrzyńskiego. Ale naprawimy swój błąd, panie Skrzyński — przyrzekamy to solennie, a my przyrzeczeń swych dotrzymujemy"...

Nie wolno widocznie, zdaniem „Robotnika", w M. S. Z. zatrudniać nie-lewicowców.

—oOo—

Projekty sanacyjne min. Zdziechowskiego.

Renty inwalidzkie nie ulegną ograniczeniu. — Ustawa emerytalna dla dziennych robotników kolejowych. — Kontrolerzy budżetowi.

Na uchwalone przez sobotnią Radę ministrów projekty sanacyjne ministra skarbu składają się następujące ustawy: 1) o prowizorjum budżetowem na maj i czerwiec z wnioskiem o zmianę roku budżetowego od 1 lipca 1926 do 1 lipca 1927; 2) ustawa normująca emisję i ściąganie bilonu i biletów zdawkowych; 3) ustawa o zatwierdzeniu zmian statutu Banku Polskiego, oraz 4) ustawa o zabezpieczeniu równowagi budżetowej.

Zmiany w tej ostatniej ustawie polegają przedewszystkiem na zrezygnowaniu ministra z ograniczenia rent inwalidzkich do piętnastu kategoryj. Odnośnie do emerytów postanowiono oszczędności osiągnąć przez przeprowadzenie rewizji zdolności w wypadkach nastręczających wątpliwości, przyczem dobrze uposażeni wogóle rent nie będą pobierali.

Ustawa emerytalna dla dziennie płatnych robotników kolejowych zostanie uchwalona.

Zostanie wprowadzona instytucja **kontrolerów budżetowych,** powołanych przez ministra skarbu do kontrolowania w poszczególnych ministerstwach wypełnienia budżetu. Protest ich będzie miał moc obowiązującą, gdy wydatek będzie sprzeczny z budżetem i ustawą sanacyjną.

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Utarczki przed 1 maja.

Onegdaj zwołała w Warszawie partja niezależnych socjalistów wiec pod hasłami walki z drożyzną i święta 1 maja. Po ukończeniu wiecu, zdołano uformować pochód. Pochód, w liczbie kilkuset ludzi, natknął się na silny oddział policji, która pochód rozprószyła, przyczem aresztowano 160 osób, stawiających opór, którym policja odebrała kilkadziesiąt lasek z gałkami metalowemi. W rezultacie zatrzymano 38 osób, notowanych w policji politycznej lub kryminalnej.

Nie wolno pić wódki przez 3 dni.

W związku ze zbliżającym się dniem 1 i 3 maja władze administracyjne, utartym zwyczajem, wydały zarządzenie o zakazie sprzedaży wódki w wymienione dni, jako w czasie znacznych skupień ludności na ulicach miast. Wobec tego, że w czasie między 1 i 3 maja przypada niedziela, zakaz więc automatycznie obowiązuje od soboty 30 b. m. godz. 3 po południu do dnia 4 (wtorek) godzina 10 rano. Winni przekroczenia tego zarządzenia będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

—o—

50-LECIE PRACY PISARSKIEJ CZESŁAWA JANKOWSKIEGO, senjora literatów i dziennikarzy wileńskich — będzie obchodziło w bież. roku miasto Wilno. Do komitetu jubileuszowego weszli najwybitniejsi przedstawiciele sfer duchownych, naukowych, literackich i municypalnych.

OGÓLNY ZJAZD EWANGELICKI W WILNIE. 18 maja b. r. odbędzie się w Wilnie zjazd przedstawicieli wszystkich kościołów i zborów ewangelickich w Rzeczypospolitej, którego celem będzie określenie stosunku tego kościoła do państwa polskiego.

OTWARCIA SZKOŁY CYWILNYCH MECHANIKÓW LOTNICZYCH dokonano onegdaj na terenach lotniska wojskowego w Warszawie. Szkoła powstała staraniem Ligi Obr. Pow. Państwa. Na kurs zapisało się 40 słuchaczy, rekrutujących się przeważnie z absolwentów szkół rzemieślniczych. Szkoła mieści się przy warsztatach lotniczych Min. spraw wojskowych. Kształcić ona będzie teoretycznie i praktycznie w budowie i remoncie samolotów.

POS. BRYL NIE MA SZCZĘŚCIA. Dyrekcja policji we Lwowie wydała zakaz odbycia się odczytu posła Bryla w ubiegłą niedzielę ze względu na bezpieczeństwo publiczne. Również zgromadzenie poselskie, które poseł Bryl zamierzał urządzić, zostało odwołane.

500 KLG. SPADŁO NA GŁOWĘ WIDZA — I NIC. O metodach oszukańczych przy rozmaitych występach „atletów" i „nowych Breitbartów" świadczy dobitnie fakt, który miał miejsce onegdaj w jednem z kin warszawskich, gdzie produkował się „międzynarodowy siłacz, Jack Broux". Po szeregu zadziwiających numerów, przystąpił atleta do ostatniego najefektowniejszego: do podnoszenia 500-kilowej kuli żelaznej. W tym momencie wyskoczył na estradę jakiś młodzieniec, który porwał kulę z napisem 500 kg. i rzucił nią w publiczność. Na szczęście kula, odbiwszy się o głowę jakiegoś widza, padła na dywan, nie wyrządzając nikomu żadnej krzywdy — była tekturowa. Zdemaskowany herkules okazał się zwykłym tragarzem warszawskim.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—o—

B. Hubermann w Moskwie.

Jak donoszą z Moskwy, sławny skrzypek polski, Bronisław Hubermann, który obecnie bawi na gościnnych występach w Moskwie, został przyjęty przez tamtejsze władze ze specjalnymi honorami. Artyście oddano do dyspozycji pałac, w którym zazwyczaj mieszkają wysoko postawieni goście komisarjatu dla spraw zagranicznych. Jak słychać, Hubermann w czasie swego pobytu w Moskwie nawiązał bliższe stosunki polityczne z wybitnymi działaczami komunistycznymi w sprawie „Paneuropy", której jest gorliwym propagatorem.

Smierć Ellen Key.

Znana powieściopisarka szwedzka, Ellen Key, zmarła onegdaj w Sztokholmie w 77 roku życia.

Ellen Key była również wybitną działaczką ruchu kobiecego, jakoteż i publicystką społeczną. Wielce wykształcona i obeznana z ruchem kobiecym zagranicy, napisała wiele artykułów i książek w tej dziedzinie. Była przez pewien czas nauczycielką. Artykuły jej, jak i odczyty na ten temat, wygłaszano w miastach skandynawskich, wzbudziły żywe zainteresowanie w prasie i społeczeństwie szwedzkiem. Działalność jej społeczna, oprócz ruchu kobiecego, obejmowała także kwestję robotniczą. Ellen Key była bojowniczką związkowych kooperatyw robotniczych.

PIERWSZY SUŁTAN KATOLICKI. Sułtanem Kwiru w prowincji Dar-Es-Salaamu pod Zanzibarem został wybrany katolik imieniem Joachim. Po raz pierwszy zatem w historji katolik osiąga godność sułtana. Nowy sułtan, po zatwierdzeniu go przez władze angielskie, udał się zaraz do kościoła, poczem rozmawiał dłuższy czas z tamtejszymi misjonarzami.

KRZYSZTOF KOLUMB — ŚWIĘTYM? Z Meksyku przychodzi wiadomość, że kraj ów czyni starania o uznanie Krzysztofa Kolumba za świętego. Prośba — według doniesień — miała wzbudzić życzliwe echo w całej Południowej Ameryce, zwłaszcza u potężnej organizacji „Rycerzy Kolumba", oraz w katolickiej Hiszpanji.

Ciekawe przy tem wszystkiem jest, że nie dawno usiłowano zrobić z Kolumba żyda.

ODKRYTO NOWY SZCZEP LUDZKI NA OCEANIE SPOKOJNYM. Ze stolicy wysp Filipińskich, Manilli, donoszą, że dwaj lotnicy amerykańscy, dokonując rekonesansu lotniczego nad wyspą Mindore, należącą do archipelagu Filipin, odkryli tam nowy szczep ludzki, dotychczas nieznany. Szczep ten ma przedstawiać typ praludzki i stać na bardzo niskim poziomie kultury. Bliższe jednak szczegóły są dotychczas jeszcze nieznane.

Jubileuszowy Zjazd Kółek Rolniczych w Poznaniu.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Poznaniu walny zjazd Związku Kółek Rolniczych, połączony z uroczystym obchodem 60-lecia Kółek. Pierwsze bowiem Kółko Rolnicze powstało w dniu 22 kwietnia 1866 r. w Dolsku z inicjatywy ks. wikarego Jana Wiśniewskiego. Do Kółka przystąpiło wówczas zaledwie 6 włościan. Z tak małego zalążka wyrosła w ciągu 60 lat potężna organizacja, licząca obecnie 19.000 czynnych i płacących wkładki członków w 520 Kółkach. Było to zasługą kilku niestrudzonych w pracy patronów Kółek, jak n. p. Jackowskiego, Chłapowskiego, Brownsdorfa i innych. Dzięki Kółkom Rolniczym dźwignął się na wyższy poziom włościanin polski, podniósł się poziom nietylko jego wiedzy rolniczej, lecz także kultura obywatelska.

Obchód jubileuszowy w Dolsku odbył się we środę; Zjazd zaś obradował we czwartek i piątek w Poznaniu. Po uroczystem nabożeństwie w kościel. farnym, delegaci udali się w imponującym pochodzie do auli Uniwersytetu, gdzie zastępca patrona, prezes Centr. Tow. Roln., p. Mieczysław Chłapowski, wygłosił przemówienie inauguracyjne. Po przemówieniach wiceministra Raczyńskiego i reprezentantów kilku organizacyj społecznych, przedstawił p. Bartosz w krótkim referacie dzieje Związku Kółek Rolniczych. Odczytano następnie liczne telegramy gratulacyjne, poczem p. Niemojewski wygłosił przemówienie ku czci ś. p. patrona Brownsdorfa.

Następne posiedzenia poświęcono sprawom organizacyjnym. Sprawozdanie z owocnej pracy Zarządu złożyli pp. Kaszyński i Szumlański, poczem dokonano wyboru nowych władz Związku.

Jako patrona wybrano jednogłośnie przez aklamację b. posła dra J. Trzcińskiego na 6 lat. Dotychczasowy Zarząd główny wybrano ponownie. Po wyczerpaniu porządku obrad, p. Chłapowski zamknął Zjazd życzeniem owocnej pracy w przyszłości.

Oszczerstwo na p. J. Michalskiego.

Od p. prof. Dra Michalskiego otrzymujemy następujące uwagi:

„Głos Publiczny" w numerze 13 z 5 b. m., który to numer wpadł mi w ręce podczas pobytu mojego w Krakowie, w artykule p. t. „Obciąć pobory p. Michalskiemu", napisał o mnie szereg rzeczy nie mających z prawdą nic wspólnego.

Jest przedewszystkiem nieprawdą, jakobym przeprowadził w Sejmie rezolucję, w myśl której pobory małżonków winny być zniżone o 50 procent. Jest to wierutny fałsz.

Następnie, to, co w „Głosie Publicznym" mowa wywnioskował z uwag odnoszących się do mojej emerytury w Polskim Banku Krajowym, jest do tego stopnia nieprawdziwe, że oprócz „Warszawianki" i „Rzeczypospolitej", także Hausner, należący do stronnictwa P. P. S., ale człowiek uczciwy, z całą gotowością przyjął moje sprostowanie fałszu, — jakie w tej sprawie „Przegląd Wieczorny" napisał — przyrzekając mi umieszczenie tego sprostowania w lwowskim „Dzienniku Ludowym", którego jest naczelnym redaktorem. Sprostowania zaś tego nie mogłem umieścić w „Przeglądzie Wieczornym" dlatego, że dziennik ten, wydrukowawszy nieprawdę, odmówił przyjęcia sprostowania.

Wreszcie wszystko to, co powiedziano we wspomnianym numerze „Głosu Publicznego" o moich olbrzymich remuneracjach i tantjemach w spółkach akcyjnych, zostało przeze mnie kategorycznie sprostowane w „Rzeczypospolitej" i „Warszawiance". Artykuł powyższy jest jednym z wielu dowodów, że w Polsce najtańszą rzeczą jest cześć ludzka.

Jerzy Michalski.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc maj celem uregulowania nakładu. Ceny prenumeraty na maj jak w nagłówku dziennika.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Urzędnicy administracyjni w walce o swe prawa.

Dnia 25 b. m. odbył się w sali Twa rolniczego w Krakowie wiec urzędników administracyjnych województwa krakowskiego, przy współudziale delegatów z prowincji, przedstawicieli Zarządu gł. Stow. urzędników państw. w Warszawie, delegata urzędników lwowskich, posłów i przedstawicieli prasy. Wiec zagaił dr. Tomasik, radca województwa i prezes Okręgu S. U. P. w Krakowie, podnosząc znaczenie urzędników administracyjnych dla Rzplitej i obywatelskie stanowisko tych urzędników wobec zagadnienia sanacji skarbu Państwa. Następnie przemawiał delegat S. U. P. kol. Sasorski, zwracając uwagę na jednostronność akcji sanacyjnej. Mr. Przetocki referował nowy projekt uposażeniowy, wykazując, że projekt stałych płac nie da się pomyśleć bez uprzedniego ustabilizowania waluty i zatrzymania wzrostu cen. Nadto projekt ten nie liczy się z postulatem równowagi płac między dykasterjami i kategorjami, oraz zmierza do pokrzywdzenia rodzin urzędniczych, przedewszystkiem zaś emerytów. W dyskusji p. Magalas, delegat lwowski, mówił o potrzebie świadczeń na rzecz sanacji skarbu wszystkich warstw społeczeństwa, o reformie podatku dochodowego i konieczności unifikacji urzędniczej w ramach Twa urzędników państwowych w Warszawie. Dr. Warmski, delegat z Warszawy, podkreślił potrzebę ruchu współdzielczego.

Po przemówieniu delegatów z prowincji i uchwaleniu rezolucji w myśl wniosków referentów, dr. Tomasik zamknął wiec, podnosząc, że urzędnicy, jako dobrzy synowie Ojczyzny, skłonni są na jej rzecz do największych ofiar, żądając od niej jedynie takiego uposażenia i takich warunków bytu, którebyim umożliwiły należyte spełnianie obowiązków.

—oOo—

O kredyty aprowizacyjne dla miasta.

Wczoraj odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprez. Wielgusa plenarne posiedzenie komisji dla badania cen w sprawie zajęcia stanowiska wobec krytycznej sytuacji gospodarczej, objawiającej się w ustawicznej zwyżce cen zboża i jego przetworów oraz pieczywa, co dotkliwie odczuwa zwłaszcza najuboższa ludność miasta. Komisja z wyjątkiem reprezentantów rolnictwa uchwaliła odnieść się do rządu o wydanie natychmiastowego zakazu wywozu zbóż chlebowych aż do nowych zbiorów, zaś wszystkimi głosami — o udzielenie gminie m. Krakowa i większym spółdzielniom kredytów na cele aprowizacyjne.

—o—

DYR. SOLSKI NIE UBIEGA SIĘ O DYREKCJĘ TEATRU SŁOWACKIEGO.

P. Ludwik Solski odwiedził wczoraj naszą Redakcję i oświadczył:

— Wyczytałem wczoraj w „Głosie Narodu" notatkę, że kandyduję na stanowisko dyrektora Teatru im. Słowackiego.

— Zanotowaliśmy tylko krążące pogłoski — zauważył nasz redaktor.

— Ciekaw jestem, skąd wyszły — odrzekł p. Solski. — Celem sprostowania ich przyleciałem dziś aeroplanem ze Lwowa.

— Więc pan dyrektor nie zamierza się ubiegać?

— Nie chcę tworzyć konkurencji dla pana dyrektora Trzcińskiego, który kocha teatr krakowski i ma szlachetną ambicję obchodzenia w nim 10-lecia swej dyrekcji. Moje plany nie są teraz związane z Krakowem.

— Cóż pan dyrektor obecnie robi?

— Lecę do Lwowa na występy, a potem do Warszawy.

PENSJE URZĘDNICZE NA MAJ.

Wbrew pierwotnym obawom i projektom wypłacenia pensji majowej w dwóch ratach miesięcznych, dowiedujemy się że pensje zostaną wypłacone w całości. Urzędy centralne zebrały już listy płac według poborów za miesiąc kwiecień, przyczem dla grup od V do XI włącznie potrącone zostały procenty tytułem zmniejszenia poborów, zaś dla grup XII i XIII bez potrącenia 4.5 procent.

MIESIĄC BEZALKOHOLOWY.

W myśl ustawy z kwietnia 1920 r., sprzedaż lub podawanie napojów alkoholowych przez cały czas trwania przeglądu wojskowego w Krakowie, t. j. od 4 maja do 5 czerwca włącznie, jest zakazane.

„GONIEC" PRZESTAŁ WYCHODZIĆ.

Organ Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie „Goniec Krakowski" przestał wychodzić.

—o—

Kraków, 27 kwietnia.

Wtorek 27: św. Piotra kan., św. Zyty.
Środa 28: Pawła od krzyża, św. Walerji m., św. Teodory m.
Środa 28: wschód słońca o godz. 4.24, zachód o godz. 18.53.

OSOBISTE. Ks. red. Piwowarczyk wyjechał wczoraj na kilka tygodni do Włoch.

PROMOCJA. Długoletni prezes Sodalicji Marjańskiej Młodzieży męskiej w Nowej wsi, Józef Sułkowski, rodem z Krakowa, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

ROZPOCZĘCIE RUCHU BUDOWLANEGO. W bieżącym tygodniu rozpocznie się budowa 3-ch piętrowego domu mieszkalnego przy ul: Słonecznej i baraku przy ul. Kosynierów. Nadto gmina rozpoczęła budowę domów na targowicy końskiej na Zabłociu w dzielnicy podgórskiej, przyczem prowadzonych jest kilka drobniejszych robót budowlanych i adaptacji. Budowa 3-ch piętrowego domu mieszkalnego dla funkcjonarjuszów Elektrowni miejskiej przy ul. Bocheńskiej, oraz 7-miu domów czynszowych przy ul. Syrokomli i Aleji pod Kopcem, jest na ukończeniu.

2.000 ZŁ. NA BEZROBOTNYCH. Województwo krakowskie przesłało magistratowi 2.000 zł. na akcję dożywienia bezrobotnych niekwalifikowanych. Magistrat w porozumieniu z zarządem funduszu bezrobocia, rozdzieli pieniądze jeszcze w bieżącym tygodniu.

POCIĄGI POSPIESZNE MIĘDZY KRAKOWEM A POZNANIEM będą uruchomione ze względu na targi poznańskie, na czas od 30 b. m. do 11 maja. Odjazd z Krakowa o godz. 22 min. 20, przyjazd do Krakowa o 5 min. 58

CELEM ZAPOBIEŻENIA EKSCESOM ANTYPAŃSTWOWYM w dniu 1 maja władze administracyjne wydały energiczne zarządzenia. W tym celu we wszystkich urzędach wojewódzkich i starostwach odbyły się konferencje, na których ustalono środki zabezpieczające ludności spokój.

NIEDOSZŁA ROZPRAWA O OBRAZĘ CZCI. Wczoraj miała się odbyć przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa o obrazę czci, popełnioną drukiem. Jako osk. pryw. wystąpił Eustachy Sitowski przeciw bratu swojemu, Karolowi Sitowskiemu. Ten ostatni ogłosił swojego czasu w „Głosie Narodu" płatną notatkę tej treści, iż Eustachy Sitowski zagarnął majątek rodzinny, dobra ziemskie Mordarkę (ad Limanowa), że majątek ten eksploatuje dla siebie ze szkodą rodzeństwa, wyprzedaje las i t. d., a nadto, że symulował wstąpienie do Legjonów. Oskarżony Karol Sitowski zaofiarował na poprzedniej rozprawie dowód prawdy. Oskarżonego zastępuje adw. Dr Rozmarynowicz. Rozprawa wczorajsza została odroczona z powodu niestawienia się oskarżonego, który przedłożył świadectwo lekarskie.

ZBROJNE NAJŚCIE. Przed trybunałem orzekającym w sądzie krakowskim toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 4 parobczakom Nowakowi, Prykowi, Chudziakowi i Łodydze, oskarżonym o zbrojne najście na dom Marcina Walczaka w Bieńczycach pod Krakowem. Napastnicy uplanowali zamach, sądząc, że Walczak ma schowane większe sumy pieniężne, jednak zostali spłoszeni i zbiegli. Na rozprawie częściowo przyznali się do winy, przyczem twierdzili, że szli na wesele, a wchodząc do mieszkania Walczaków, nie mieli zamiaru rabować. Trybunał skazał Nowaka na 1 i pół roku, Pryka na rok, Chudziaka i Łodygę po 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Dr. Morus, wotowali s. s. o.: Dr. Lizak i Warchałowski, oskarżał prok. Szwakopf.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w czasie od 18—24 b. m. przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 12, na dyfterję 4 (w tem 1 obca), na mumps 28, na odrę 2, na tyfus brzuszny 3 (w tem 2 obce), na koklusz 2, na różę 1.

Z KRONIKI POGOTOWIA. Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł do szpitala Katarzynę Ziembównę, która w stanie bezprzytomnym leżała w bramce domu przy ul. Felicjanek 5. U Ziembówny stwierdzono zatrucie spirytusem denaturowanym. — Wczoraj po południu wezwano Pogotowie na ul. Sienną 12, gdzie N. Wojciechowski zażył arszeniku w zamiarze samobójczym. Desperata przewieziono do szpitala. — Podczas matchu na boisku „Podgórze" złamał nogę Stanisław Majcher, zaś Jan Nowak został zraniony w okolicy biodra wskutek kopnięcia. — Tomasz Heretyk został ciężko pobity w czasie bójki z towarzyszami w Płaszowie.

WŁAMANIA. W nocy z soboty na niedzielę włamali się nieznani sprawcy do magazynu fabryki mydła przy ul. Nadwiślańskiej i skradli 95 tuzinów mydła toaletowego. — W wystawie sklepowej „Zespołu" wybili złoczyńcy szyby i zrabowali kilkadziesiąt flaszek wódki, oraz czekoladę.

—oOo—

Odpowiedzialność redaktora za oszczerstwo.

Z powodu zawieszenia werdyktu przez Trybunał.

Onegdajsze zawieszenie werdyktu krakowskiej ławy przysięgłych przez trybunał, zainteresowało w dużym stopniu koła dziennikarskie. Dalecy od krytykowania czy to werdyktu, czy to decyzji trybunału, chcemy podnieść doniosłość sprawy, ustalenia w prawie i w judykaturze sprawy, którą trybunał krakowski w sobotę się zajmował.

Ława przysięgłych uwolniła od winy autora oszczerczej notatki, a uznała winę odpowiedzialnego redaktora. Trybunał zawiesił werdykt odnoszący się do redaktora. Czy wina oskarżonych w procesie została udowodniona? Oczywiście, bo oskarżeni się przyznali, jeden do napisania, a drugi do zamieszczenia inkryminowanej (przeciw dr. Rowidowi) notatki. Sędziowie przysięgli musieli zatem wydać werdykt zasądzający. I tu zachodziły trzy ewentualności. Przysięgli mogli uznać winę:

1) obu oskarżonych,
2) samego redaktora,
3) lub samego autora.

Gdyby trybunał przyjął pierwszą, lub trzecią ewentualność, toby zawiesił werdykt uwalniający od winy autora (p. Pannenkę). Tymczasem decyzja trybunału stwarza sytuację taką, że przed nową ławą przysięgłych redaktor odpowiedzialny (dr. Świrski) może także zostać uwolnionym. Wtedy nikt nie poniósłby kary za zbrodnię oszczerstwa. To napewno nie leżało w motywach trybunału. Z decyzji trybunału (i z braku dodatkowego pytania odnośnie do winy redaktora w zakresie zbrodni oszczerstwa) będą więc dziennikarze wyciągać ten wniosek, że za oszczerstwo ukaranym być winien tylko autor inkryminowanej notatki, redaktor zaś odpowiada tylko za obrazę czci drukiem, lub za brak dozoru.

Pogląd ten, zgodny zapewne z obecną ustawą karną, winien uledz zmianie. Należy dzisiaj zaostrzyć odpowiedzialność karną redaktora, by nie dopuścić do lekkomyślnych napaści prasowych na cześć i godność ludzką. Ustawa winna także żądać, by redaktor odpowiedzialny nie był figurą podstawioną i pozbawioną wpływu na treść dziennika. Poziom moralny naszej prasy podniesie się znacznie, gdy redaktor zamieszczając artykuły szarpiące cześć ludzką lub zawierające oszczerstwa, będzie miał świadomość, że odpowiada za ich ogłoszenie na równi lub nawet przed autorem. Już dzisiaj można tę zasadę stosować, o ile redaktor odpowiedzialny jest faktycznie kierownikiem dziennika. W tym wypadku wina redaktora jest dużo większą, niż wina młodego, często niedoświadczonego reportera, który przynosi do redakcji zasłyszaną gdzieś sensację. Faktycznym autorem oszczerstwa nie jest wówczas ów współpracownik, ale naczelny redaktor, który daną notatkę kazał napisać i wydrukować.

Zawiadomienia i komunikaty.

SĄD OKRĘGOWY W KRAKOWIE dnia 24 kwietnia ustanowił pana Hugona Pelikana stałym znawcą sądowym w dziale techniczno-dentystycznym.

LE SYMBOLISME. Odczyt na ten temat wygłosi prof. A. Neibecker, staraniem „Alliance Francaise", dzisiaj we wtorek o godz. 6 po południu, w gimn. IV., ul. Krupnicza 2.

MARSZE I POSTOJE. Odczyt na ten temat wygłosi maj. Konkiewicz w Związku oficerów rezerwy (ul. Rajska 3), jutro we środę o godz. 7-mej wieczór.

ODCZYT KS. MARJANA MORAWSKIEGO T. J. p. t. „Teozofja" (II.), odbędzie się dla krak. Koła katechetów jutro we środę, w Domu Księży (ul. św. Marka 10) o godz. 5 i pół po południu.

ODCZYT PROF. DR. M. SIEDLECKIEGO p. t. „Ceylon", odbędzie się jutro we środę o godz. 7 wieczór w sali Zakładu zoolog. (ul. św. Anny L. 6).

JOSMA SELIM, słynna wiedeńska Ivette Guilbert, po powrocie do zdrowia, przyjeżdża do Polski i wystąpi w Krakowie w Starym Teatrze tylko jeden raz, a to w niedzielę 2 b. m. wraz ze znakomitym kompozytorem operetkowym, Dr Ralfem Benatzkym. Bilety do nabycia tylko u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pani Chorążyna".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Wtorek: „Pan naczelnik, to ja".

Zrzeszenie artystów „Bagatela".

Wtorek: „Niespodzianki rozwodowe".

—o—

WANDA: „Dżentelmen od stóp do głów".
REDUTA: „Chińscy korsarze".
UCIECHA: „Kobiety Wschodu i Zachodu", dramat 7 aktów.
SZTUKA: „Sanin" (J. Węgrzyn).
WARSZAWA: „W szponach szatana". (Dalszy ciąg filmu „Tajemniczy rycerz").
NOWOŚCI: „Droga do grzechu".
PROMIEŃ: „Nibelungi".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: We czwartek teatr zamknięty z powodu generalnej próby „św. Joanny". Premjera w piątek. Zgodnie z intencją autora, traktującego swą bohaterkę jako proste dziewczę wiejskie, stające się nieświadomie naczyniem natchnień tajemniczych — dokonano obsady roli tytułowej, którą odtworzy p. Zaklicka. Z obsady innych wybitnych postaci sztuki wymienić należy Delfina Karola VII. — p. Piekarski, Dunois — p. Socha, La Hire — p. Miarczyński, Arcybiskup Reins — p. Kijowski, Biskup-Cauchon — p. Kułakowski. Hr. Warwick — p. Sawicki, Kapelan angielski Stogumber — p. Bracki, oraz prawie cały personal męski w mniejszych rolach. Sztuka otrzymała częściowo nową wystawę.

TANI TYDZIEŃ W „BAGATELI". Artyści Zrzeszenia „Bagateli" chcąc udostępnić Teatr najszerszym warstwom, zniżają ceny do połowy. Najdroższe miejsce będzie kosztować wraz z garderobą 2.30 zł., a najtańsze 50 groszy. „Niespodzianki rozwodowe", arcywesoła farsa Bisona, która wywołuje ustawiczne wybuchy śmiechu na widowni, graną będzie po zniżonych cenach do piątku 30 b. m. włącznie.

W obronie małżeństwa.

W kraju zaczyna wrzeć. Opinja publiczna nie jest jeszcze w sprawie małżeństwa i ślubów cywilnych odpowiednio poinformowaną. Zarzuty przeciw nierozerwalności małżeństwa torują drogę ustawie o przymusowych ślubach cywilnych. Co o tych zarzutach sądzić? Odpowiedź znajdziesz w broszurze Ks. Dra Fr. Mirka p. t. **„W obronie małżeństwa"**, str. 128. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. Cena 2 zł.

—oOo—

Wiadomości kościelne.

NA KONSYSTORZ PAPIESKI W RZYMIE udaje się 4 maja Arcyb. Metropolita warszawski Kard. A. Kakowski w towarzystwie ks. prał. Bączkiewicza. Na mającym się odbyć w maju Konsystorzu Papieskim wyznaczeni będą dla Polski prawdopodobnie dwaj kardynałowie i ogłoszone zostanie mianowanie księży arcybiskupów gnieźnieńsko-poznańskiego i wileńskiego.

UROCZYSTA NOWENNA DO ŚW. STANISŁAWA w Bazylice metropolitalnej na Wawelu rozpoczyna się we czwartek 29 b. m. o godz. 6 wieczorem. Kazanie w tym dniu wygłosi ks. Ferdynand Machay, sekretarz generalny „Ligi Katolickiej", na temat „Spoganienie nowoczesnego społeczeństwa chrześcijańskiego".

ŚWIĘTA WIELKANOCNE WEDŁUG OBRZĄDKU GR. KAT. przypadają w następną niedzielę 2 maja. Rezurekcja odbędzie się w parafjalnym kościele św. Norberta o godz. 7-mej rano.

RUCH WYDAWNICZY.

„RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY". Wyszedł z druku 2-gi zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego". Na treść zeszytu składają się artykuły: „Gdańsk" przez prof. Kutrzebę; „Kara a środki ochronne" przez prof. W. Makowskiego; „Czasy Powojenne" przez prof. Krzyżanowskiego.

Przegląd piśmiennictwa: 44 recenzyj, oraz sprawozdań z zakresu prawa, ekonomji i socjologji, oraz obfita literatura odnośnej bibljografji polskiej i obcej; Przegląd prawodawstwa konstytucyjnego i kronika ustawodawcza: Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego, Trybunału administracyjnego i mieszanego Trybunału polsko-niemieckiego; Kronika ekonomiczna: stosunki robotnicze, walutowe, gospodarka światowa, Miscellanea.

Prenumerata roczna wynosi wraz z przesyłką 20 zł. we wszystkich księgarniach.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Miasta będą zaopatrzone dostatecznie w zboże chlebowe.

ORGANIZACJE ROLNICZE ZŁOŻYŁY W TYM KIERUNKU DEKLARACJĘ.

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem ministra rolnictwa Kiernika konferencja, mająca na celu zasiągnięcie opinji sfer miarodajnych co do rozporządzalności posiadanych w kraju zapasów zboża, oraz rozważenie środków zabezpieczających dostateczną podaż na rynkach wewnętrznych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele centralnych organizacyj rolniczych oraz instytucji rolniczo-handlowych, którzy zadeklarowali, że w razie udzielenia im odpowiednich kredytów gotowi są dostarczyć do miast i ośrodków przemysłowych, wskazanych przez rząd, każdą ilość zboża chlebowego, potrzebną do wyżywienia ludności.

W związku z tą samą sprawą została na dzień 30 b. m. zwołaną konferencja w ministerstwie spraw wewnętrznych, z udziałem rzeczoznawców w sprawach młynarskich, która ma ustalić wytyczne kalkulacji przemiału.

Dziś natomiast odbędzie się konferencja międzyministerjalna pod przewodnictwem naczelnika wydziału aprowizacyjnego M. S. W. w sprawie wprowadzenia pewnych oszczędności w zużyciu zboża krajowego, polegających na pewnej przymieszce mąki żytniej do mąki pszennej przy wypieku bułek. Gatunek bułek według opinji czynników miarodajnych się nie pogorszy, ponieważ piekarze do tej pory — jak rzekomo stwierdzono — nie wypiekają ciasta pszennego, li tylko z mąki pszennej. Domieszka taką miałaby spowodować obniżenie ceny bułek.

Dział polski na wystawie gdańskiej

nadaje ton wszystkim eksponatom.

W Gdańsku została otwarta w ub. sobotę międzynarodowa wystawa prób i wzorów towarowych. Obejmuje ona działy: polski, grecki, holenderski, palestyński, środkowo-amerykański, oraz kolonij holenderskich. Najokazalej przedstawia się dział polski pod protektoratem ministra przemysłu i handlu. Reprezentowanych w nim jest około 200 firm. Prasa gdańska poświęca mu specjalną uwagę, podnosząc z uznaniem estetyczny wygląd pawilonu polskiego, przybranego bogato kilimami i makatami o motywach ludowych. Powszechną uwagę zwracały polskie wyroby ludowe, mydło, perfumerja, wyroby amunicji, oleje ziemne, farby i lakiery, zabawki, porcelana, naczynia kuchenne, wyroby tkackie, likiery i wina owocowe. Produkty cukrownicze były reprezentowane aż do wyrobu kostki. Dobra organizacja działu polskiego nadaje ton całej wystawie. Również godną uwagi była wystawa pewnej gdańskiej firmy antykwarskiej, która wystawiła szereg starych polskich sztychów, przedstawiających generalicję polską, mężów stanu i t. d. Bardzo obszernie reprezentowana była stocznia gdańska. W osobnym pawilonie znajdowały się dane i wykresy, dotyczące rozwoju portu gdańskiego w latach dawnych i obecnych.

Na otwarciu obecni byli m. in. min. Strasburger, prez. Sahm i komisarz van Hammel. Celem wystawy jest ożywienie handlu z sąsiadami. Gdańsk chce być pośrednikiem między półn. wschodem a zachodem.

Ustępstwa celne dla Czech.

W podpisanej przed kilku dniami w Pradze umowie dodatkowej do traktatu handlowego Czechosłowacja otrzymała m. in. daleko idące zniżki celne przy wwozie obuwia, wyrobów metalowych i szklanych, chemikalji oraz porcelany.

Jednocześnie przyznano stronie czeskiej kontyngent importowy na 100 pozycyj celnych.

W sprawie ustępstw naftowych, Czesi poprzestali na zanieczyszczaniu destylowanej nafty z Polski, rezygnując z zanieczyszczania benzyny i olejów. Jednocześnie umowa naftowa ma obowiązywać na przeciąg 1 roku, wobec czego wypowiedzenie nie może nastąpić każdej chwili tak, jak tego domagali się pierwotnie Czesi.

Co do wywozu bydła, to zaznaczyć należy, że nastąpiło porozumienie, o ile chodzi o eksport mięsa, który prawdopodobnie będzie przeważał w przyszłych tranzakcjach tego rodzaju z Czechosłowacją.

—o—

TEGOROCZNA KAMPANJA GORZELNICZA.

Kampanja gorzelnicza 1925/26 r. w Polsce rozpoczęła się przy dobrym urodzaju ziemniaków, dlatego też gorzelnie przygotowały się do wzmożonej produkcji. Ogółem liczba gorzelni rolnicznych, zdolnych do ruchu, wzrosła o około 25%, w porównaniu z kampanją ubiegłą. Zapotrzebowanie monopolu wynosi na 1925/26 r. 600.000 hl. spirytusu 100°, w czem 570.000 z gorzelni rolniczych i 30.000 hl. z przemysłowych. Zakup spirytusu przemysłowego z pewnością przekroczy powyższą ilość, ze względu na przywileje, jakie daje ustawa gorzelniom drożdżowym, oraz przemysłowym.

Na rynku walut — uspokojenie.

DOLAR 9.70 ZŁ.

Przy utrzymanej tendencji notowano wczoraj dolara w prywatnych obrotach po 10.35—10.38, we Lwowie po 10.30—10.35, w Warszawie 10.25—10.30 i podobnie w Katowicach. Kursa bankowe wynosiły: Kraków 10.75—10.80, Warszawa 9.72 (oficjalnie 9.70), Bank Polski płacił po 9.70 zł. Obroty minimalne, banki bez materjału.

W akcjach ruch żywszy przy utrzymanej tendencji, z wyjątkiem wyższego Zieleniewskiego; Chodorów słaby przy wielkiej ilości obrotów.

Na pogiełdziu małe obroty, jedynie Jaworzno zwyżkowe, Bank Polski silniejszy, Lokomotywy bez tranzakcji w poszukiwaniu.

Notowano: Przemysłowy 6 gr., Zw. Spółek 3.90, Zieleniewski 10.65—10.75, Żelazo 8 gr., Krakus 10 gr., Chodorów 56—56.80 zł.

Pogiełdzie: Jaworzno 5.60—5.65, Bank Polski 48 zł.

—o—

Zycie sportowe.

Zwycięstwo fawórytów krakowskich. — Ostra gra przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

Cracovia—Wawel 4:1 (2:1). Gra od samego początku interesująca. Wawel w jednej minucie strzela niespodzianie goala. W 11 minucie wyrównuje Nawrot z podbramkowego zamieszania. Drugi goal zdobywa Wójcik. Gra otwarta do pauzy. Piłka przenoszona górą, przelatuje wciąż z jednej na drugą połowę boiska. Inicjatywa Cracovii spoczywa w doskonałym, zwłaszcza w tym dniu, Kałuży. Po pauzie Cracovia zdobywa dwa goale przez niego i Nawrota. Piękne strzały chwyta pewnie bramkarz Wawelu, któremu pokonany przeciwnik winien zawdzięczać skromną stosunkowo przegraną. Cracovia, przyznać trzeba, grała gorzej, niż zwykle. Jeśli się weźmie pod uwagę upał niedzielny, jest to jednak zupełnie zrozumiałe. Z „Wawelu“ najlepszy Seichter. Sędzia p. Rosenfeld, jak zwykle, dumnie palcem wskazywał dość widoczne offseidy. Pozatem był, jak zwykle, sympatyczny, no i — dobry.

Jutrzenka—Makkabi 2:0 (1:0). Święta wojna obu klubów miała przebieg ostry i interesowała licznych widzów, skończyła się jednak niezwykle smutno dla zwycięzców, którzy pokonali zuchwałego przeciwnika z B-klasy za ofiarę złamania nogi Offena w nieszczęśliwem starciu z Schneidrem I. Obie bramki zdobył pięknie Pitzele jun., ostatnią tem piękniej, że „Jutrzenka“ osłabiona brakiem Offena i usunięciem prawego łącznika, zmuszoną była grać w dziewiątkę.

Wisła I B—Krowodrza 10:1 (3:1). Łatwo było osiągnąć wysokocyfrowe zwycięstwo nad dość niemrawym przeciwnikiem.

Cracovia rez.—Wawel rez. 5:1 (1:1).

Makkabi rez.—Jutrzenka rez. 2:1 (1:0).

Garbarnia—Podgórze 3:0 (1:0). Podgórze winno wnieść do Kollegium Sędziów podanie, aby sędziego p. Tippego odesłano do sędziowskiej szkoły elementarnej. Nie jest to sprawa bynajmniej wesoła, gdy nieudolny sędzia dopuszcza do gry zwierzęcej. Podgórze straciło dzięki p. Tippemu, swego najlepszego gracza, któremu złamano nogę, oraz w drugiej połowie zawdzięcza mu ciężkie kontuzjowanie obrońcy (Nowaka) z tegoż klubu. Sądzić należy, że p. Tippe powinien zrozumieć, że lepiej być naprawdę smutnym kaloszem, niż takim sędzią, jakim był w niedzielę.

Zwierzyniecki K. S.—Krowodrza 2:1 (0:0).

Pogoń—K. M. A. (Wieliczka) 1:0 (1:0). Trzeci smutny match. Pogoni, walczącej o mistrzostwo C-klasy, kontuzjowano dwu graczy, których zniesiono z boiska. Mimo to, ambitna Pogoń, prowadząca grę przez cały prawie czas pod bramką przeciwnika, uzyskała zwycięską bramkę przez M. Orzechowskiego.

Cracovia III—Wisła III 2:0 (1:0).

Patria—Meteor 7:1 (2:0).

Legja—K. S. Dąbie 4:1 (1:1).

Legja II—Dąbie II 5:0 (2:0).

Podgórze II—Garbarnia II 3:0.

Orlęta—Salvator 2:1 (1:1).

WYNIKI KRAJOWE.

Bielsko: Wisła (Kraków)—B. B. S. V. 2:1 (1:1). Bramki zdobyli Rejman I z karnego i Rejman III. Wybitna przewaga Wisły.

Poznań: Warta—Polonja 9:0 (2:0), Unja—Posnania 3:3 (2:1).

Warszawa: Warszawianka—Legja 3:3 (1:2). Polonja—Czarni (Radom) 6:1 (3:0).

Katowice: Ruch I. F. C. 5:3. Pogoń—Iskra 5:2. Amatorski K. S.—Załęże 5:1.

Łódź: Ł. T. S. G.—Ł. K. S. 1:1 (1:0). Ł. K. S. traci już 3 punkt w mistrzostwie. **Turyści—Widzew 3:0 (1:0).**

Kalisz: Prosna—Hakoah (Łódź) **3:1 (0:0).**

Lwów: Pogoń—Sparta 6:1 (2:0). Czarni—Lechja 5:1 (2:0).

Przemyśl: Polonja—Hasmonea (Lwów) **4:2 (1:2).**

Skład reprezentatywnej drużyny Krakowa przeciw Budapesztowi przedstawia się następująco: Folga (B. B. S. V.) — Gintel (Cracovia), Kaczor (Wisła) — Kotlarczyk (Wisła), Chruściński, Zastawniak (Cracovia)—Kubiński (Cracovia), Rejman III (Wisła), Kałuża (Cracovia), Krumholz (Jutrzneka) i Sperling (Cracovia). Rezerwowi: Szumiec (Cracovia), Pychowski (Wisła) i Hyla (Cracovia).

Zawody Kraków—Budapeszt odbędą się — jak już donosiliśmy — w dniu 1 maja b. r. w Budapeszcie z okazji 25-lecia Węgierskiego Związku Piłki Nożnej. Najważniejszym jednak punktem programu tego święta sportowego będzie mecz międzypaństwowy Austrja—Węgry w dniu 2 maja.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.